Nr. 106. Sroda, dnia 10 Maja 1933 roku. Cena 10 gr. Rok XXVIII.

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z przesyłką pocztową 3 zł. — Dla odbierających pismo na miejscu 2 zł. 25 gr. Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 61206.

Sklep „Gońca Częstochowskiego", ul. Panny Marji 26. — Telefon nr. 50.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA Częstochowa, ul. P. Marji 52. Tel. 245. Skrz. poczt. 45.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują codziennie z wyjątkiem dni świątecznych od godz. 10—3 po poł. Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 60 gr. W tekście i nadesłane 40 gr., za tekstem 30 gr. Drobne ogłoszenia wiersz napisowy 15 gr., każdy dalszy wyraz po 15 gr. Najtańsze ogł. drobne zł. 1.50. Ogłoszenia zamiejscowe i matrymonjalne 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 proc. droższe. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, cyfrowe i bilansowe o 50 proc. droższe.

JAPONJA WCZORAJ A DZIŚ

W przeciwieństwie do Chińczyków, Japończycy łatwo przyswajają sobie nowe idee i prądy, odznaczają się przedsiębiorczością i energją. Już sama natura zmusza ich do ciągłej walki. Trzęsienia ziemi, tak częste w tym kraju wulkanicznym, ukształtowały charakter mieszkańców. „Shigata na gai" (Nie zważaj na to) jest maksymą dzielnych synów Nipponu w chwilach żywiołowego kataklizmu. Japonja nie jest idealnym terenem dla rolnictwa; głównym produktem jest ryż, który wymaga sztucznej irygacji. Trzeba było mozolnego wysiłku dwudziestu generacyj, by doprowadzić ziemie do kultury umożliwającej wyprodukowanie dostatecznej ilości produktów rolnych już wówczas, gdy liczba mieszkańców była o połowę mniejsza niż dzisiaj.

Długo broniła się Japonja przed wpływami zewnętrznemi, dopiero w roku 1854 widząc, że prędzej czy później ulegnie przemocy białych, naskutek dyplomatycznej akcji prezydenta Stanów Zjednoczonych, Fillmor'a, otworzyła bramy Cesarstwa obcemu przemysłowi i handlowi.

Nadludzki wysiłek Japończyków ku osiągnięciu samowystarczalności zobrazuje najlepiej fakt, iż między 1870 a 1900 rokiem blisko 5,000 Europejczyków zajmowało tam różne stanowiska we wszystkich dziedzinach przemysłu, handlu, rolnictwa i oświaty; w tym czasie młodzież japońska kształciła się zagranicą, przyswajając sobie zdobycze cywilizacji zachodu, tak że po upływie 30 lat nikła tylko garstka białych przybyszów pozostała nadal w Japonji, wszystkie zaś stanowiska kierownicze zostały obsadzone przez fachowców - tubylców.

Do roku 1870 prowadziła Japonja stały handel zamienny jedynie z Chinami, zrzadka zawijał do jej portów okręt duński lub holenderski dziś posiada ona 1463 przystani różnych kategoryj, wśród nich 795 portów handlowych i 6 wojennych. Przeszło 58 miljonów tonn przeładowywuje się rocznie w wolnych portach, a dwie trzecie importu i eksportu obsługuje Japonja własnemi okrętami. Wszystkie miasta i znaczna połać kraju są już zelektryfikowane, tak, że Japonja pod tym względem zajmuje jedno z pierwszych miejsc na świecie.

W ten sposób w niespełna 100 lat stała się Japonja groźną rywalką Europy i Ameryki na Dalekim Wschodzie.

Pomimo zmian ustrojowych i żywego bliskiego kontaktu z Zachodem, Japończycy nie zatracili jednak swej odrębności rasowej i psychicznej, która wyróżnia ich z pośród innych ludów Dalekiego Wschodu. Przejęli oni metody i środki działania Zachodu, pozostając jednak sobą.

Dzisiaj Japonja zmodernizowana jest największą potęgą militarną i polityczną na Dalekim Wschodzie, która walczy o lepsze z wpływami Stanów Zjednoczonych nad brzegami Pacyfiku. Ciasne ramy własnego kraju nie wystarczają już dzisiaj państwu Mikada, którego armja podbija i okupuje Chiny. R. P.

Wystawa pamiątek

po królu Janie Sobieskim w Wilanowie.

Warszawa. — Dnia 5 bm. w pałacu Wilanowskim odbyło się otwarcie wystawy pamiątek po królu Janie Sobieskim w celu uczczenia rocznicy odsieczy wiedeńskiej.

Obecni właściciele Wilanowa, Adamostwo hr. Braniccy, zgromadzili wszystkie pamiątki po królu Janie III, znajdujące się w ich posiadaniu i usunąwszy część zbiorów z dolnych sal pałacu, przeznaczyli cały dół na obecną wystawę.

Zarówno meble, jak obrazy, oraz wiele drobiazgów złożyło się na stylową całość odtwarzającą styl z epoki króla Jana. W jednej z największych sal rozpięto namiot Kara-Mustafy, zdobyty pod Wiedniem przez Sobieskiego. Namiot ten jest olbrzymi, liczy bowiem 220 metrów kwadratowych powierzchni. Jest on przepięknie aplikowany i przystosowany do podziału na kilka pokojów. Z pamiątek zwraca uwagę róża, ofiarowana Marysieńce przez Papieża, kasa gdańska, ofiarowana królowi przez hetmana Jabłonowskiego, biurko, ofiarowane królowej Marysieńce przez Papieża, oraz mały portret króla Jana z ostatnich lat, pendzla Włocha Gioro Cherri, a także srebrna taca, ofiarowana królowi przez miasto Kraków podczas powrotu z Wiednia.

W 250-tą rocznicę zwycięstwa pod Wiedniem. Zarząd pałacu w Wilanowie zorganizował wystawę pamiątek po królu Janie Sobieskim. Na zdjęciu naszem widzimy olbrzymi, wspaniały namiot wielkiego wezyra Kara Mustafy, zdobyty przez króla Jana Sobieskiego pod Wiedniem, rozpięty obecnie w sali jadalnej pałacu Wilanowskiego.

Prof. Mościcki przyjął wybór

na Prezydenta R. P.

Po zamknięciu posiedzenia Zgromadzenia Narodowego.

Warszawa. — Jak wynika z obliczeń, wśród 332 głosów, które padły za kandydaturą prof. Ignacego Mościckiego, są głosy klubu B. B., dalej 6 głosów grupy chłopskiej pos. Michałkiewicza, głosy posłów żydowskich oraz trzy głosy secesjonistów z klubu Chadecji, senatorów Makarewicza, Thulliego i pos. ks. Szydelskiego. Wśród 11 głosów nieważnych jest 6 białych kartek, oddanych przez Niemców, jedna biała kartka, oddana prawdopodobnie przez sen. Boguszewskiego, secesjonistę z klubu B. B., jedna kartka unieważniona z powodu podpisania jej nazwiskiem głosującego posła oraz 3 unieważnione głosy komunistyczne, które padły za kandydaturą demonstracyjną Juljana Leszczyńskiego, nie mającą należytego poparcia, t. j. wymaganych 50-ciu podpisów przy zgłaszaniu kandydatury.

Po dokonaniu wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej przez Zgromadzenie Narodowe, przewodniczący Zgromadzenia polecił sekretarzowi, pos. Boreckiemu, odczytanie protokułu posiedzenia. Po stwierdzeniu, że protokuł jest zgodny z rzeczywistym stanem rzeczy, przewodniczący o godz. 12 min. 30 zamknął posiedzenie Zgromadzenia, oświadczając, że o terminie następnego posłowie i senatorowie będą powiadomieni na piśmie.

Wkrótce po zamknięciu Zgromadzenia Narodowego kancelarja sejmowa rozesłała do posłów i senatorów zaproszenie tej treści:

Na podstawie art. 22 ustawy z d. 27 lipca 1922 r. zwołuję na dzień 9 maja 1933 r., godz. 12 w południe, Zgromadzenie Narodowe, na którem nowowybrany Prezydent Rzeczypopolitej złoży przepisaną art. 54 konstytucji przysięgę.

Zgromadzenie Narodowe odbędzie się w Warszawie na Zamku.

Przewodniczący Zgromadzenia Narodowego (—) Świtalski, marszałek Sejmu.

O godz. 12 min. 45 przewodniczący Zgromadzenia Narodowego, marszałek Sejmu Świtalski, wraz z wiceprzewodniczącym marszałkiem Senatu Raczkiewiczem i sekretarzami obu izb udali się do prezydjum Rady ministrów, skąd razem z p. premjerem Prystorem odjechali na Zamek, aby zawiadomić p. prof. Ignacego Mościckiego, iż Zgromadzenie Narodowe powierzyło mu powtórnie urząd Prezydenta Rzeczypospolitej i zapytać, czy wybór ten przyjmuje.

Warszawa. — O godz. 13.50 wrócili do Sejmu Marszałek Sejmu i Senatu i oświadczyli, że Pan Prezydent wybór przyjął.

Premjerem prez. Sławek albo min. Beck?

Przed dymisją gabinetu p. Prystora.

Warszawa. — Po objęciu urzędowania przez prof. Ignacego Mościckiego, jako nowego Prezydenta Rzeczypospolitej, rząd poda się do dymisji. We wtorek odbędzie się posiedzenie Rady ministrów, po którem pan premjer uda się do p. Prezydenta Rzeczypospolitej, ażeby go zawiadomić o dymisji gabinetu.

W kołach politycznych uchodzi za rzecz pewną, że p. Prezydent Rzeczypospolitej do przedstawionej mu przez premjera prośby gabinetu przychyli się i powierzy misję tworzenia rządu prezesowi BBWR p. Waleremu Sławkowi. Premjer Prystor ma udać się na urlop wypoczynkowy, który potrwa kilka miesięcy.

W kołach opozycyjnych przewidują, że w razie objęcia premjerostwa przez prezesa Sławka zostałaby zaostrzona polityka wobec partji opozycyjnych.

Jakkolwiek w kołach politycznych uchodzi za rzecz wielce prawdopodobną, że na czele nowego rządu stanie prezes Walery Sławek, to jednak wymieniane są również inne kandydatury. Najpoważniejszym kandydatem na stanowisko premjera obok prezesa Sławka, jest zdaniem kół politycznych — minister spraw zagranicznych Józef Beck.

Tok nadchodzących wydarzeń rozwiąże kwestję zmiany rządu. Zmiana ta pociągnęłaby za sobą według kół poinformowanych, nietylko zmianę na stanowisku szefa rządu, lecz i kilku resortów.

Pełnowartościowym napojem jest tylko „ANANAS" firmy „Ursus".

Francja nie dowierza obietnicom Hitlera.

Artykuły z okazji wyboru Prezydenta Mościckiego.

Paryż. — Z okazji ponownego wyboru Prezydenta prof. Ignacego Mościckiego zamieszcza „Temps" artykuł wstępny o polityce polskiej. Po omówieniu działalności Prez. Mościckiego i obecnego rządu podkreśla „Temps", że Polska silna i pewna swego bezpieczeństwa stanowi główną ostoję pokoju w Europie północno-wschodniej.

„Temps" zwraca uwagę na konieczność utrzymania dotychczasowej linji polityki zagranicznej Polski i na potrzebę współdziałania z Małą Ententą. W dalszym ciągu podkreśla dziennik francuski, że min. Beck stoi bliżej Marsz. Piłsudskiego niż min. Zaleski. Min. Beck wymieniany jest jako domniemamy przyszły premjer rządu. Zkolei omawia „Temps" absurdalne pogłoski o rzekomej „wojnie prewencyjnej", które skłoniły dyplomację polską do jasnego postawienia tej sprawy w Berlinie z własnej inicjatywy. Odpowiedź Hitlera była czemś zupełnie nowem i spowodowała odprężenie we wzajemnych stosunkach polsko-niemieckich. Dziennik francuski nie wierzy w szczerość intencji kanclerza Niemiec i przypuszcza, że Hitler wkrótce zmieni ton. Polska powinna zachować czujność i mieć się na baczności.

„Journal de Debats" zamieszcza z okazji wyboru Prez. Mościckiego artykuł swego redaktora dla spraw polityki zagranicznej Piotra Bernusa.

„Journal de Debats" przeciwstawia obecnemu rządowi nazwiska Ignacego Paderewskiego i gen. Sikorskiego. Mówiąc o stosunkach zagranicznych zaznacza, iż nie należy wierzyć zapewnieniom Hitlera i potrzeba wszystkich sił, aby na wypadek ataku niemieckiego być zdolnym do jego odparcia.

Dziś rozpoczyna się

proces brzeski w Sądzie Najwyższym.

Warszawa. — We wtorek dnia 9 b.m. rozpoczyna się w Sądzie Najwyższym rozprawa kasacyjna Centrolewu. Rozprawie przewodniczy sędzia Sądu Najwyższego Bronisław Wisznicki, przy udziale sędziego Józefa Sągajło i Jana Bonisławskiego jako referenta oraz Kazimierza Bzowskiego jako sędziego zapasowego. Wnioski zgłasza prokurator Sądu Najwyższego dr. Zdzisław Piernikarski, protokół prowadzi naczelny sekretarz Sądu Najwyższego Jerzy Przyłuski.

Sprawa potrwa około 3 dni.

Na pierwszy dzień rozprawy przewidziany jest tylko referat sprawy oraz złożone będą prawdopodobnie w pierw-

MILJONY PAŃ!
używa z zadowoleniem jedynego środka przeciw **piegom, wągrom i nieczystościom cery.**
CREM i MYDŁO
„LACTOLIN"
Nagrodzony wieloma medalami na wystawach w Paryżu. **ŻĄDAĆ WSZĘDZIE.**

szym dniu dodatkowe wnioski obrony. W składzie obrońców nie zaszły żadne zmiany pozatem tylko, że zmarłego adwokata Sterlinga zastąpi adw. Benkel.

Skarga kasacyjna zawiera 24 strony pisma maszynowego. Wstęp na salę odbywać się będzie ściśle za biletami.

TELEGRAMY

GEN. GÓRECKI W AMERYCE.

Nowy Jork. — Gen. Górecki w towarzystwie gubernatora stanu Indiana i komendanta pierwszego korpusu dokonał w sobotę przeglądu oddziałów wojskowych w Parrison, poczem zwiedził Culver Military Academy, gdzie przemawiał do kadetów.

PORTUGALJA BUDUJE FLOTĘ WOJENNĄ.

Lizbona. — W środę ma być spuszczony nowy kontrtorpedowiec „portugalski „Tego" na wodę. Kontrtorpedowiec ten ma szybkość 36 węzłów i jest zaopatrzony w cztery armaty i ośm rur torpedowych. W najbliższych miesiącach ma się zbudować dwa dalsze kontrtorpedowce.

Oprócz tych trzech kontrtorpedowców, budowanych w Portugalji, zamówił rząd w Anglji sześć łodzi awizowych, trzy łodzie podwodne po 850 tonn i 16 kontrtorpedowców po 1.640 tonn.

GEN. NIESSEL PRZECIW NAZWIE „KORYTARZ POLSKI".

Bardeaux. — Podczas kongresu Związku podoficerów rezerwy 18-go okręgu wojskowego prof. Dalmeida wygłosił odczyt na temat militaryzacji Niemiec. Po odczycie zabrał głos gen. Niessel, który zaprotestował przeciwko nazywaniu Pomorza korytarzem polskim, zaznaczając, że Polacy stanowią tam przeszło 90 proc. ludności. Mówiąc o pacyfizmie, generał oświadczył, że najlepszą gwarancją utrzymania pokoju w Europie jest niezachwiana siła armji francuskiej.

GOEBBELSOWI NIE WOLNO PRZEMAWIAĆ W AUSTRJI.

Wiedeń. — Z końcem b. m. przyjeżdża do Wiednia niemiecki minister propagandy Goebbels z zamiarem poinformowania się o akcji hitlerowskiej w Austrji.

Goebbels przyjeżdża do Wiednia nie jako członek rządu niemieckiego, lecz tylko jako osoba prywatna, wobec czego nie wolno mu będzie na podstawie najnowszego zarządzenia władz austrjackich wygłaszać, jako cudzoziemcowi, publicznych mów. Ze względu na prywatny charakter wizyty Goebbelsa, nie będzie on też witany przez przedstawicieli rządu austrjackiego.

SOWIETY WYSIEDLAJĄ „SPECÓW" NIEMIECKICH.

Wilno. — Przez granicę sowiecko-polską w kierunku do Niemiec przejechało znowu kilku speców niemieckich, którzy z powodu rozwiązania z nimi umowy przez sowieckie związki budowlane, jako z Niemcami, opuścili Rosję.

SZPIEGOSTWO NIEMIECKIE WE FRANCJI.

Strassburg. — Władzom tutejszym udało się zlikwidować szeroko rozgałęzioną akcję szpiegowską, przyczem aresztowanych zostało 8 Alzatczyków, którzy usiłowali zdobyć plany fortyfikacyjne twierdzy strassburskiej. Reszta członków szajki szpiegowskiej, składająca się z obywateli niemieckich, zdołała zbiec na teren Zagłębia Saary.

GANDHI ZNOWU WYPUSZCZONY NA WOLNOŚĆ.

Londyn. — Gandhi, który rozpoczął w dniu wczorajszym trzytygodniową głodówkę, został natychmiast po odmowie przyjmowania pokarmów wypuszczony przez władze brytyjskie na wolność. Zwolnionego wodza witały u bram więzienia tysiączne rzesze rozentuzjazmowanych Hindusów.

KONCERT KIEPURY W PRADZE.

Praga. — Odbył się tu koncert Jana Kiepury. Wypełniająca salę koncertową publiczność przyjęła występ polskiego śpiewaka entuzjastycznie, zmuszając go do kilkakrotnych bisów. Kiepura otrzymał kwiaty i wieńce.

Kpt. Skarzyński dokonał przelotu nad Atlantykiem.

Warszawa. — Po przybyciu do Saint-Louis (Afryka Senegal Fr.) kpt. Skarzyński powziął decyzję dokonania lotu ponad południowym Atlantykiem.

Kpt. Skarzyński wystartował o godz. 23-ej według czasu Greenwich. Osiągnąwszy Dekar (235 klm.) miał możność orjentować się na tamtejszej latarni lotniczo-morskiej i ustalić odpowiedni kurs. Odległość Saint—Louis—Natal wynosi 3.300 klm. Odległość tą, rozwijając średnią szybkość 170 klm. na godz., lotnik powinien pokryć po 20 godzinach lotu.

Londyn. — Z Buenos Aires donoszą, że wczoraj o godzinie 16.30 według czasu Grenwich wylądował w Natalu kpt. Skarżyński. W ten sposób kpt. Skarżyński dokonał szczęśliwie przelotu ponad południowym Atlantykiem.

Niemcy sabotują konferencję rozbrojeniową

Wielkie mocarstwa piętnują taktykę delegacji niemieckiej.

Genewa. — Niezwykle krytyczna sytuacja, w jakiej znalazła się konferencja rozbrojeniowa, na skutek sabotażu uprawianego przez delegację niemiecką była przedmiot obrad prezydium konferencji, które toczyły się przy drzwiach zamkniętych i trwały kilka godzin.

Przedstawiciele Anglji, Francji i Stanów Zjednoczonych starali się uzyskać od delegata niemieckiego oświadczenie co do systemu organizacyjnego wojsk kontynentalnych. Bez rozstrzygnięcia w tej zasadniczej sprawie nie można bowiem — jak oświadczył angielski sekretarz stanu Eden — prowadzić wogóle dalszych obrad. Przedstawiciel Stanów Zjednoczonych Wilson przyłączył się do tego poglądu, oświadczając, iż logicznie musi się najpierw wyjaśnić sprawy systemu armji.

Delegat niemiecki ambasador Nadolny oświadczył, iż Niemcy dopiero wtedy wyrażą swoją opinję, co do tego, czy armje kontynentalne mają mieć charakter zawodowy czy werbunkowy, kiedy będzie ustalony w pierwszem czytaniu tekst konwencji rozbrojeniowej, a w szczególności kiedy Niemcy dowiedzą się, jakie ma być uzbrojenie ich i innych państw.

Przedstawiciel Włoch Sorogna poparł niemiecki pogląd. Wszyscy inni delegaci podtrzymali dotychczasowe swoje stanowisko, stwierdzając, że taktyka delegacji niemieckiej jest równoznaczna ze sabotażem całej konferencji.

Wkońcu, na wniosek Hendersona, postanowiono, że przywódcy delegacji wielkich mocarstw zbiorą się natychmiast, pod przewodnictwem Hendersona na „prywatną konferencję", aby znaleźć jakąś formułę w kwestji organizacji armji kontynentalnej.

Kto przegrał w innych kolekturach nie będzie żałował, gdy obecnie nabędzie los **w kolekturze**
ANTONIEGO EGERA
Częstochowa, I Aleja Nr. 14.

Rada miasta Chicago

składa hołd polskiej pracy.

Chicago. — Na jednem z ostatnich posiedzeń Rady miejskiej miasta Chicago, na wniosek radnego Orlikowskiego, przyjęto rezolucję, nakładającą na burmistrza miasta obowiązek oficjalnego ogłoszenia czasokresu od 17 do 23 lipca br. za „Tydzień polskiej gościnności", oraz wyznaczenia „komitetu dziewięciu" z pośród członków Rady, którego zadaniem będzie reprezentowanie tego miasta przy otwarciu „tygodnia".

Mówcy niepolskiego pochodzenia podnosili popierając wniosek Orlikowskiego że oficjalnem wystąpieniem w czasie polskiego tygodnia gościnności, miasto Chicago da dowód szacunku i uznania dla obywateli polskiego pochodzenia za ich pracę na niwie rozwoju miasta i kraju.

W końcowych ustępach mówi wspomniana rezolucja o historycznych rocznicach związanych z dziejami Stanów Zjednoczonych, w których Polacy zajmują bardzo szczytne miejsce.

Podczas uroczystości, jakie przygotowuje Komitet „Tygodnia Polskiego", Polonja amerykańska odda hołd cieniom Tadeusza Kościuszki i Kazimierza Pułaskiego, a także tym wszystkim Polakom, których nazwiska widnieją w historji Stanów Zjednoczonych.

Sto tysięcy obywateli polskiego pochodzenia weźmie udział w „Tygodniu Polskiej gościnności". Tydzień ten odbędzie się w czasie trwania wystawy wszechświatowej w Chicago.

NIELETNI CHŁOPAK CHCIAŁ PORWAĆ DRUGIE DZIECKO LINDBERGA.

Detroit. — O zwyrodnieniu moralnem współczesnej młodzieży amerykańskiej świadczą dwa ostatnio notowane wypadki.

Oto przed sądem w Detroit stanęło dwuch nieletnich i niedoszłych porywaczy dzieci. Obaj liczą po 15 lat.

Jeden z nich nadesłał list do płk. Lindberga, żądając 25.000 dolarów, grożąc równocześnie, w razie nieuzyskania żądanej sumy, porwaniem drugiego dziecka słynnego lotnika.

Drugi chłopak „z bardzo porządnego domu" zażądał od zamożnej właścicielki kamienicy kwoty 5.000 dolarów, grożąc porwaniem dwojga jej dzieci.

WYBUCH GAZU ZNISZCZYŁ DOM W BERLINIE.

Berlin. — Na przedmieściu berlińskiem Zählendorf wydarzyła się wjednym z tamtejszych domów katastrofalna eksplozja gazu świetlnego. Do piwnicy domu, napełnionej wskutek uszkodzenia przewodu z gazem, udała się w sobotę po południu dozorczyni domu z palącą się świecą w ręku. Natychmiast po jej wejściu do lokalu piwnicznego nastąpił gwałtowny wybuch gazu, od którego wysadzona została część budynku. Podczas katastrofy zginęły trzy osoby, pięć odniosło ciężkie rany.

ROZRUCHY ANTYŻYDOWSKIE W JASSACH.

Jassy. — Wczoraj rano na uniwersytecie doszło do starcia pomiędzy studentami nacjonalistami a żydami. Policja interwenjowała, przywracając porządek. Jedna osoba została aresztowana. Jest czterech rannych.

Żydzi biją

angielskich faszystów w Londynie.

Londyn. — W zachodniej części Londynu przyszło w niedzielę wieczorem ponownie do starć między faszystami i żydami. Żydzi napadli na kilku sprzedawców gazet faszystowskich i poturbowali ich. Ze wszystkich kin, kawiarń i restauracyj w okolicy Picadilly Circus wylegli żydzi na ulicę, Liczba ich dosięgła do tysiąca. Nieco później przyjechało samochodem ciężarowym około pięćdziesięciu faszystów. Faszyści musieli jednak uchodzić przed przeważającą siłą przeciwników. Raniono około dziesięciu ludzi. Policja aresztowała sześciu ludzi.

Wrzenie w Hiszpanji

Wykrycie spisku. — Widmo strajku generalnego.

Madryt. — W poniedziałek rano wykryła policja polityczna przygotowania do zamachu przeciw rządowi, który miano wykonać we wtorek. Według danych ministerstwa spraw wewnętrznych idzie przytem o próbę elementów monarchistycznych w związku z organizacjami syndykalistycznemi i z wojskiem.

Celem zamachu miało być obalenie rządu Azana i zmuszenie parlamentu do rozwiązania się. Przywódcą ruchu był Generał Goded, który przed rokiem wystąpił z wojska. Godeda aresztowano i skazano na wygnanie na wyspy Kanaryjskie. B. generał znajduje się w drodze na miejsce zesłania.

Jak się zdaje wydane przez syndykalistów hasło do strajku generalnego pozostanie w mocy, tak, że we wtorek należy liczyć się z wybuchem nielegalnego strajku generalnego w Hiszpanji.

Do jakiego stopnia związki syndykalistyczne są zamieszane w aferę i jak dalece wojsko jest skompromitowane, nie można było dotychczas ustalić. Narazie oświadcza się tylko, że w sprawę jest zamieszana 7 brygada, stojąca garnizonem w Valladolid.

KOEDUKACYJNA PRYWATNA SZKOŁA POWSZECHNA
ZOFJI WIGURSKIEJ - FOLFASINSKIEJ
ulica Staszica 10 — telefon 6-12
przyjmuje zapisy nowowstępujących dzieci na przyszły rok szkolny do wszystkich oddziałów oraz **Przedszkola.**
Kancelarja czynna od 10 — 12 i od 5 — 7 po południu

TRAGICZNA KOMEDJA.

Berlin. — Kilkakrotna mistrzyni tenisa Nelly Neppach popełniła samobójstwo przez zażycie trucizny. Została ona niedawno temu wykluczona od dalszego udziału w rozgrywkach z powodu niearyjskiego pochodzenia.

Urzędnik bankowy M. Katz i jego żona Lena, córka byłego kanclerza niemieckiego i posła socjalistycznego Scheidemanna, popełnili samobójstwo przez zatrucie się gazem świetlnym.

SAMOBÓJSTWO DR. OBERFOHRENA.

Kilonja. — Wczoraj w południe zastrzelił się w swem mieszkaniu w Kilonji długoletni poseł do Reichstagu i przewodniczący frakcji niemiecko-narodowej partji ludowej dr. Oberfohren.

WIELKI POŻAR W BERLINIE.

Berlin. — W poniedziałek rano wybuchł pożar w wielkiej fabryce farb i lakierów w Weissensee pod Berlinem. Ogień powstał w jednym z magazynów z materjałami łatwopalnemi i z błyskawiczną szybkością rozszerzył się na sąsiednie zabudowania. W chwili przybycia straży pożarnej płomienie szalały już na znacznej przestrzeni. Energicznym wysiłkom straży udało się w kilku godzinach pożar zlokalizować tak, że pastwą ognia padły tylko dwa budynki magazynowe wraz z materjałami. Straty wynoszą kilkaset tysięcy marek.

Dworzec w San Francisco

wyleciał w powietrze.

San Francisko. — Straszliwa eksplozja zniszczyła dworzec w porcie San Francisco, przyczem w powietrze wyleciało około 40 lokomotyw i wagonów. Wiele urządzeń w porcie zostało zdemolowanych. Parowiec „Paralta" stojący na redzie, został poważnie uszkodzony, przyczem zginęło 12 osób, a kilkadziesiąt odniosło rany. Dokładnie nie można narazie ustalić liczby ofiar.

Po eksplozji na dworcu w sąsiednich budynkach wybuchł pożar, który rozszerzał się z niebywałą szybkością. Kilkanaście drużyn straży ogniowej nie mogło zlokalizować ognia i dopiero nad ranem po przybyciu posiłków w liczbie 100 sikawek zdołano opanować sytuację.

Powody wybuchu nie są znane. Przypuszczalnie w którymś z wagonów, stojących na dworcu znajdowały się materjały wybuchowe o olbrzymiej sile.

Straty obliczają na 12 miljonów dolarów.

TRAGEDJA NA OCEANIE LODOWATYM.

Tromsoe. — Okręt wielorybniczy wyratował trzech ludzi z zatoniętego koło Szptizbergu sowieckiego statku ratowniczego „Rosja". Jeden z wyratowanych później zmarł.

Wyratowani opowiadają, że kapitan „Rosji" popełnił samobójstwo przez zastrzelenie się z rewolweru. Załoga statku składała się z 23 ludzi.

Ryga. — Na Szpitzbergu panuje obawa, że norweski łamacz lodów „Rossland", który pośpieszył z pomocą sowieckiemu łamaczowi lodów „Małyginowi", gdy ten osiadł na mieliźnie — zatonął z całą załogą, złożoną z 23 osób. „Rossland" na skutek silnego parcia lodów zderzył się z „Małyginem".

NIEMIECKI ATTACHE WOJSKOWY U MARSZ. PIŁSUDSKIEGO.

Warszawa. — W poniedziałek 8 bm. o godz. 18.30 Marsz. Piłsudski przyjął na blisko godzinnej audiencji nowomianowanego wojskowego attache przy poselstwie niemieckiem w Warszawie, gen. Schindlera.

ZMIANA TARYFY POCZTOWEJ.

Warszawa. — W ministerstwie poczt i telegrafów opracowało projekt ogólnej zmiany taryfy, który przewiduje tylko nieznaczne zniżki opłat pocztowych, natomiast wprowadza ogólną zniżkę taryfy na paczki pocztowe w wysokości od

25 proc. do 30 proc. Decyzja co do tej zmiany taryfy ma zapaść niebawem.

STRAJK W TOMASZOWIE TRWA DALEJ.

Łódź. — Sytuacja strajkowa w Tomaszowie Mazowieckim nie uległa zmianie. W czasie rokowań wybuchł nieoczekiwa nie strajk w fabryce sztucznego jedwabiu. Zastrajkowało 2.000 robotników, którzy nie opuścili zakładów fabrycznych.

Zarówno przed tomaszowską fabryką sztucznego jedwabiu, jak przed fabryką Piescha odbywają się stale demonstracje, gdyż gromadzą się tam rodziny strajkujących robotników, którzy jak wiadomo, okupują zakłady fabryczne.

Władze w dalszym ciągu prowadzą energiczną akcję w kierunku szybkiego zlikwidowania przedłużającego się zatargu.

Dr. Włodzimierz Orski prezesem N. I. A. Pan Prezydent Rzeczypospolitej mianował pierwszym prezesem Najwyższego Trybunału Administracyjnego prezesa dr. Włodzimierza Orskiego. Dr. Orski odbył studja średnia w Brodach, studja uniwersyteckie we Lwowie, gdzie uzyskał dyplom doktora praw. W r. 1918 mianowany został sędzią Sądu Najwyższego w Warszawie, a z chwilą utworzenia Najwyższego Trybunału Administracyjnego — prezesem tegoż Trybunału. Na zdjęciu naszem podajemy podobiznę nowego pierwszego prezesa N. T. A.

WICHRZENIA LITWINÓW W POLSCE.

Wilno. — Litewski Związek wyzwolenia Wilna coraz intensywniej rozwija akcję w Polsce. Akcja ta prowadzona jest przy pomocy agentów przybyłych z Kowna. Agenci ci rozrzucają wydawnictwa antypolskie i prowadzą akcję antypaństwową ludności litewskiej, w szkołach i instytucjach na pograniczu litewskiem.

W tych dniach agenci litewscy rozrzucili ulotki z nawoływaniem ludności litewskiej do czujności, gdyż „zbliża się chwila oswobodzenia Wilna"(?).

Kilku agentów kowieńskich aresztowano w powiatach święciańskim i wileńsko-trockim.

MJR STAWIŃSKI, ZABOJCA INŻ. JANKOWSKIEGO PRZED SĄDEM

Warszawa. — Dziś we wtorek 9 b. m. w wojskowym sądzie okręgowym rozpocznie się proces przeciwko mjr. Stawińskiemu z M. S. Wojsk. o zabójstwo znanego agronoma inż. Jankowskiego.

Zajście, jak wiadomo, wydarzyło się w winiarni Ziemiańskiej, mieszczącej się w podziemiach Filharmonji. Drobny incydent zamienił się w awanturę, która zakończyła się daniem przez mjr. Stawińskiego śmiertelnych strzałów do inż. Jankowskiego.

Mjr. Stawiński postawiony został w stan oskarżenia z par. 225 k. k. o zwykłe zabójstwo, gdyż nagromadzony w śledztwie materjał nie dał powodu do uznania afektu. Do sprawy wezwano 34 świadków z pośród obecnych w czasie zajścia na sali osób, a w tem jeszcze 3 świadków obrony na okoliczności co do poprzedniego trybu życia oskarżonego.

SAMOBÓJSTWO ASYSTENTKI POLITECHNIKI LWOWSKIEJ W WARSZAWIE.

Warszawa. — Przed kilku dniami przybyła do Warszawy ze Lwowa doktór chemji Julja Szczyrkowa, starsza asystentka na politechnice lwowskiej żona znanego lwowskiego dziennikarza socjalistycznego. Dr. Szczyrkowa zamieszkała w hotelu domu kolejarzy przy ul. Czerwonego Krzyża.

Przyjazd dr. Szczyrkowej do Warszawy związany był z nieporozumieniami zawodowemi, polegającemi na tem, że po ustąpieniu poprzedniego profesora, następca jego przyjął drugiego asystenta. Między nowym asystentem a dr. Szczyrkową powstały niesnaski. Nowy asystent miał podobno oskarżyć koleżankę o uszkodzenie wyjątkowo precyzyjnych i kosztownych narzędzi naukowych. Dr. Szczyrkowa przyjechała wobec tego do Warszawy, gdzie obecnie bawi jej kolega i zażądała od niego odwołania podniesionych zarzutów. Spotkawszy się z odmową, dr. Szczyrkowa otruła się roztworem cjankali. Na szklance, w której rozpuściła cjankali, samobójczyni nakleiła kartkę z napisem „Należy starannie wymyć wewnątrz resztki silnej trucizny".

Potworna zbrodnia

defraudanta.

Sosnowiec. — W mieszkaniu Karola Gąski, we wsi Gierszula pod Zawierciem rozegrała się krwawa tragedja.

We wsi tej zatrzymali się u Gąski na noc 18-letnia Zofja Szewczyk i 25-letni Grzegorz Szczypiński. Ponieważ gospodarzowi wydała się ta para podejrzaną, wezwał on policję.

W chwili kiedy policja zapukała do drzwi rozległy się trzy strzały rewolwerowe. Policja dostała się do pokoju po wybiciu szyb.

Ujrzano młodego człowieka, leżącego z przestrzeloną skronią, obok zaś wijącą się w bólu młodą kobietę. Ranna Szewczykówna zeznała, że Szczypiński był jej narzeczonym i że popełnił on defraudację.

W chwili kiedy policja zapukała do drzwi, a Szczypiński usłyszał odpowiedź „policja", strzelił najpierw do niej, a potem do siebie.

ROK WIĘZIENIA ZA OBRAZĘ GŁOWY PAŃSTWA.

Sosnowiec. — W sądzie okręgowym w Sosnowcu odbyła się rozprawa przeciw gospodarzowi z Niegowonic, pow. zawierciańskiego, Franciszkowi Datkowi, o obrazę p. Prezydenta Rzplitej.

Oskarżony publicznie wyraził się obelżywie o Głowie Państwa i jego zarządzeniach. Sąd skazał go na rok więzienia

ś. † p.
Z REKLEWSKICH
HELENA HABICHOWA
Opatrzona św. Sakramentami po krótkich cierpieniach zmarła dn. 8 maja 1933 roku.
Wyprowadzenie zwłok z domu przy ul. Piłsudskiego № 27 do katedry nastąpi dnia 10 maja 1933 roku o godz. 8 min. 30, skąd po nabożeństwie żałobnem pogrzeb na cmentarzu parafjalnym. Na smutne te obrzędy krewnych, przyjaciół i znajomych zaprasza pogrążona w smutku
RODZINA.

Podziękowanie.
Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę drogim nam zwłokom
ś. † p.
Stanisława Reterskiego
krewnym, przyjaciołom, kolegom i znajomym, a w szczególności: ks. Kurasiowi, ks. Bergowi, pp. Swiszulskiemu, Frączkiewiczowi, Krajewskiemu, Skawińskiemu, prof. Sotdrowskiemu, prof. Gadomskiemu, Związkowi Maszynistów, Orkiestrze kolejowej, klasie 8-mej Gimn. im. R. Traugutta składa z głębi zbolałego serca podziękę. **Żona i synowie.**

W drugą rocznicę śmierci
ś. † p.
WŁADYSŁAWA KRAWCZYKOWSKIEGO
odprawione zostanie nabożeństwo żałobne w kościele św. Jakuba w czwartek dnia 11-go maja b. r. o godz. 8-ej rano o czem zawiadamia
Rodzina.

KINO-TEATR „ATLANTIC"
DANUTA ARCISZEWSKA I ZBIGNIEW STANIEWICZ
w wielkim filmie polskim **UCHODŹCY**
oraz Miesięcznik Paramountu Złota Księga Cudów.

KRONIKA

Środa 10 Maja

Dziś — Izydora roln. Antonina
Jutro — Franciszka de Hier.
Wschód słońca o godz. 4.03
Zachód „ „ 19.18
Kalendarzyk historyczny:
Powitanie Jadwigi jako królowej w Sączu w 1384 roku.

— W sprawie budowy osiedli i podwyższenia kredytów dla Częstochowy. W ub. poniedziałek komisarz miasta p. Mazur wyjechał do Warszawy w sprawie budowy osiedli mieszkaniowych przy ul. Olsztyńskiej, gdzie, jak już donosiliśmy, na 162 parcelach ma stanąć szereg domków mieszkalnych oraz w sprawie podwyższenia przyznanych Częstochowie na ten rok przez B. G. K. kredytów na wykończenie rozpoczętych budowli z 80 do 500 tys. zł.

— Z Polskiego Twa Przyjaciół Astronomj. Zarząd miejscowego oddziału P. T. P. A. zawiadamia swych członków i miłośników astronomji, że dnia 10 bm. o godzinie 18-ej w sali I Państw. Gimn. prof. St. Słobodzian wygłosi odczyt, zaopatrzony w ilustracje, p. t. „Słońce jako źródło życia ziemi naszej"

Wstęp 10 groszy.

Wczorajsza demonstrácja

z okazji wyboru Prezydenta.

Jak już pokrótce donieśliśmy, w ub. poniedziałek w godzinach południowych natychmiast po otrzymaniu wieści o ponownym wyborze prof. Ignacego Mościckiego na Prezydenta Rzplitej odbyła się w Częstochowie manifestacja na Jego cześć.

Około godz. 12.30 rozległy się sygnały syren wszystkich częstochowskich fabryk i kilku parowozów kolejowych na st. Częstochowa, poczem odezwały się dzwony jasnogórskie.

Na ulice wyjechały wozy straży pożarnej, ciężarowe auta magistrackie udekorowane flagami i transparentami. W tej chwili urzędy przerwały prace, szkoły nauki, wszystkie fabryki stanęły, sklepy zostały zamknięte, na miasto wyszły z koszar orkiestry wojskowe, tworząc manifestacyjny pochód. Z cechami i organizacjami wraz ze sztandarami ruszono na Jasną Górę, gdzie przed szczytem przeor OO. Paulinów O. Dominik Zienkowski zaintonował uroczyste „Te Deum", poczem dzieci szkolne odśpiewały pieśń „Boga Rodzico".

Orkiestra wojskowa odegrała hymn państwowy, poczem pochód udał się na plac magistracki, na który w międzyczasie przybył zastęp pracowników kolejowych oraz ludność żydowska.

Po przemówieniu p. komisarza J. Mazura publiczność wznosiła okrzyki. Wszystkie domy w mieście zostały udekorowane flagami.

— Wzrost kosztów utrzymania w Częstochowie. Komisja Statystyczna przy Inspektoracie Pracy na posiedzeniu w dn. 8 b. m. określiła koszt dzienny utrzymania 4-osobowej rodziny pracowniczej na 4 zł. 20 gr., ustalając w ten sposób wzrost kosztów utrzymania o 1.45 proc. w ciągu miesiąca kwietnia w porównaniu z marcem.

Strajk w fabrykach jutowych

W ub. poniedziałek rano o godz. 8 w tutejszych fabrykach jutowych: „Stradom", „Gnaszyn" i „Warta" wybuchł strajk.

W ub. sobotę administracje tychże fabryk uskuteczniły wypłatę 15-dniowego urlopu, po ukończeniu którego robotnicy mają być przyjmowani na nowych warunkach, z przewidzianą obniżką płac do 15 procent.

Wczoraj rano robotnicy przybyli do fabryk i na znak protestu przeciwko projektowanym obniżkom rozpoczęli strajk, nie opuszczając terenów fabrycznych. Od strajku zwolnione są jedynie robotnice, matki karmiące.

Ogółem strajkuje w fabryce „Stradom" zgórą 2500 robotników, w „Warcie" zgórą 1000 i w „Gnaszynie" zgórą 600 robotników. W dniu dzisiejszym strajk trwa.

Pertraktacje, jak donosiliśmy przeniesione zostały do Warszawy i na dzisiejszy wtorek w departamencie Min. Pracy i Op. Społ. wyznaczona została konferencja z udziałem przedstawicieli przemysłu i robotników. Życzyćby należało w ogólnym interesie aby pertraktacje doprowadziły do jaknajrychlejszego zlikwidowania zatargu w miejscowym przemyśle jutowym.

Na wypadek nie osiągnięcia porozumienia na tej konferencji Komitet strajkowy zapowiedział zaostrzenie strajku od czwartku przez zastosowanie głodówki robotników.

W związku z zatargiem wyjechała do Warszawy delegacja, a mianowicie: kierownicy związku klasowego pp. Dąbrowski i Walczak z Łodzi, poseł Cardini z Ch. D. poseł Piekarski z Z.Z.Z. i 12-tu robotników.

— Nowa fala redukcji płac. W ostatnich dniach los robotników tut. fabryk włókienniczych stale się pogarsza. W dn. 5 bm. administracja fabryki „Częstochowianka" przystąpiła do wypłacenia 15-to dniowego urlopu 750 robotnikom z działów: tkackiego, przędzalniczego i jutowego. W związku z tem zapowiedziano redukcję płac od 10 — 15 proc. i z dniem 22 b. m. wszyscy robotnicy przyjmowani będą na nowych warunkach. Na terenie fabryki panuje spokój.

— Poranek muzyczny Kol. Przysp. Wojsk. Z okazji Święta Narodowego w dniu 3 Maja rb. staraniem Zarządu Kolejowego Przysp. Wojskowego Ogniska Częstochowskiego w lokalu własnym został urządzony „poranek muzyczny", poprzedzony odczytem o Konstytucji, uchwalonej 3-go Maja 1791 r. i jej znaczeniu w życiu państwowem Polski, wygłoszonym przez referenta kult. - oświat. Ogniska K. P. W. p. Ryszarda Grzybowskiego, poczem orkiestra kolejowa pod kier. p. Biernackiego odegrała szereg utworów muzycznych.

Z posiedzenia

Tow. popierania nauk farmaceutycznych.

W ub. sobotę, po zakończeniu miesięcznego zebrania Koła Aptekarzy, odbyło się posiedzenie Tow. popier. nauk farm. pod przewodnictwem dziekana prof. T. Etreichera, który przybył z Krakowa wraz z prof. Gatty-Kostyalem, przybyli również: dr. B. Skarżyński, b. inspektor farmac. Muthsam i insp. farm. Sianko. Na zebraniu obecni byli przedstawiciele miejscowego świata lekarskiego oraz licznie stawili się farmaceuci tak z poza Częstochowy, jak i miejscowi.

Na wstępie referat o witaminach wygłosił dr. B. Skarżyński. Temat o tak aktualnem, naukowem zagadnieniu z dziedziny odżywiania ludzi i zwierząt wykorzystany był przez prelegenta w trwającym zaledwie półtorej godziny odczycie w sposób imponujący, gdyż, jak na tak wielki dorobek w tej gałęzi nauki, dr. Skarżyński dał pełny obraz doniosłości roli witaminów w procesie odżywiania i rozrostu organizmów ludzkich i zwierzęcych przy normalnym ich udziale oraz po wstawania zaburzeń chorobowych na skutek braku tych tak ważnych czynników dla normalnego rozwoju organizmów. Dr. B. Skarżyński, jako jeden z wybitniejszych w Polsce badaczy witaminów, wypowiedział z pamięci swój odczyt pod względem treści i formy w sposób doskonały. Czuło się, że mówca jest w swoim żywiole. To też odczyt przyjęto z żywem uznaniem, a prelegenta nagrodzono hucznemi oklaskami.

Po odczycie zadawano mówcy cały szereg pytań na ten sam temat, co posłużyło do jeszcze bardziej szczegółowego rozwinięcia tego zagadnienia naukowego. Prezes Koła Aptekarzy p. Szydłowski w gorących słowach podziękował za wygłoszony referat i za trud przybycia prelegenta i innych osób z Krakowa. **A.W.**

Z walnego zebrania

Sekcji Średniego Kupiectwa przy Stow. Kupców Polskich.

W ub. niedzielę o godz. 5-ej po poł. w lokalu własnym odbyło się walne zebranie Sekcji Średn. Kupiectwa przy Stow. Kupców Polskich.

Zebranie zagaił prezes Sekcji p. J. Radziejowski, zapraszając do stołu prezydjalnego na przewodniczącego prezesa Stow. Kupców Polsk. red. Wilkoszewskiego, a na asesorów pp. W. Spornego i Jackiewicza. Sekretarzował p. J. Kanczewski.

Przed przystąpieniem do obrad w-g porządku dziennego apl. sąd. p. Z. Chołdyk wygłosił dłuższy i doskonale opracowany referat w sprawie nowego kodeksu postępowania cywilnego i spraw podatkowych, za co zebrani nagrodzili prelegenta rzesistemi oklaskami.

Następnie sekretarz Stow. p. J. Kanczewski odczytał protokuł z poprzedniego zebrania, który bez poprawek przyjęto, a prezes Sekcji p. Radziejowski,

zapoznając zebranych z całokształtem prac Zarządu za okres sprawozdawczy 1931/32 r., odczytał następnie szczegółowe sprawozdanie Zarządu, z którego wynika, że sytuacja kupiectwa polskiego pogarsza się z dnia na dzień. Handel polski wszedł obecnie w fazę głębokiego kryzysu, rezerwy jego uległy kompletnemu wyczerpaniu. To też kupiectwo boryka się z szalonemi trudnościami, które wypaczają całkowicie jego strukturę. Podane następnie do wiadomości zebranych dane cyfrowe świadczą aż nadto dobitnie, że liczba przedsiębiorstw stale maleje, szczególnie zaś przedsiębiorstw większych i to we wszystkich branżach. Sytuację tę pogarszają w dużym stopniu stwierdzone fakty bezpośrednie go nawiązywania stosunków przemysłu z konsumentami z pominięciem drobnego kupiectwa, oraz niezdrowa konkurencja sprzedawców ulicznych i domokrążnych, którzy nie ponoszą żadnych prawie kosztów handlowych, na jakie skazany jest każdy kupiec, mogą sprzedać towar po cenie niższej, przy jakiej uczciwie pracujący kupiec nie jest w stanie egzystować. Przy wszystkich tych znów niezdrowych objawach coraz więcej obniża się rentowność placówek handlowych, a to wskutek stałego i systematycznego zmniejszania się obrotów i spadku cen. Spadek cen odbija się b. ujemnie na rentowności przedsiębiorstw przedewszystkiem takich, które nie mogą zmniejszyć swoich kosztów handlowych.

W takich to warunkach prowadziła prace swe w ostatnim okresie Sekcja przy Stow. Kupców Polskich.

Zarząd Sekcji, borykając się z przeciwnościami, pracuje nadal usilnie nad poprawą bytu swych członków, urządzając zebrania informacyjne i pouczające, występuje do władz miejscowych i wojewódzkich z memorjałami i osobiście w różnych sprawach, wydaje odezwy do społeczeństwa w sprawie popierania wyrobów krajowych itd.

Następnie po odczytaniu sprawozdania dokonano wyboru nowego Zarządu, do którego przez aklamację weszli: pp. J. Radziejowski, H. Postużyński, J. Walaszczyk i J. Boniecki, na zastępców zaś wybrano: pp. Jachniewicza, L. Kwiatkowskiego i St. Wołkowickiego.

Wreszcie przyjęto jeszcze dwa wnioski: p. J. Radziejowskiego w sprawie ufundowania sztandaru i opodatkowania się na ten cel po 2 zł., oraz p. Jankowskiego w sprawie zwołania zebrania z hurtownikami mleka w celu uregulowania cen tegoż.

Na tem zebranie o godz. 7 m. 30 zakończono.

— Ze Związku Pań Domu. Zarząd Związku Pań Domu, Oddział w Częstochowie, zawiadamia, że w dniu 10 bm., tj. w środę, o godz. 17-ej w lokalu Tow. Przyjaciół Francji odbędzie się miesięczne zebranie z następującym porządkiem dziennym: pogadanka p. Ireny Zielińskiej p. „Racjonalne odżywianie w okresie wiosennym", poczem nastąpi pokaz budyni jarzynowych i rozdanie przepisów, sprawy bieżące — omówienie sprawy urządzenia Pokazu Gospodarstwa Domowego.

— Stan zatrudnienia w przemyśle przetwórczym. Według ostatnich danych Głównego Urzędu Statystycznego, w marcu r. b. czynnych było w całej Polsce ogółem 3.561 zakładów przemysłu przetwórczego. Liczba zakładów nieczynnych wynosiła ogółem 1.693.

Przy produkcji zatrudnionych było ogółem 241.094 robotników, z tego 144515 pracowało przez wszystkie dni w tygodniu, 96.579 zaś — zatrudnionych było częściowo.

— Z koncertu „Lutni". W dniu 8 bm. w sali Kameralnej odbył się koncert „Lutni" o programie urozmaiconym. Orkiestra dęta 27 p.p. odegrała uwerturę z opery „Mignon" Thomasa, fantazję na tematach z op. „Halka" Moniuszki, oraz czardasza z op. „Duch Wojewody" L. Grosmana. P. J. Bursik odegrał na skrzypcach utwory Czajkowskiego, Rachmaninowa, Nacheza i na bis mazura E. Młynarskiego. Następnie chór mięszany złożony z nadobnych lutnistek i lutnistów, odśpiewał dwie popularne piosenki ludowe: „Dokąd jedziesz Jasiu" i „O czem żeś się zadumała".

Największym utworem, wykonanym przez chór mieszany „Lutni" łącznie z zespołem smyczkowym 27 p. p., była „Galja" K. Gounoda przy znacznym udziale solistki o pięknym głosie sopranowym p. Ireny Sorzonowej.

Wszystkich wykonawców oklaskiwała szczerze stosunkowo nielicznie, niestety, zebrana publiczność. Chórami i orkiestrą dyrygował p. por. B. Grzewiński, akompanjował p. Z. Jałowiecki. **P. R.**

— Fałszywe 2-u złotówki. Wypuszczone przed niedawnym czasem przez menicę państwową nowe, małe 2-u złotówki srebrne znalazły już pomysłowych „przedsiębiorców", którzy rozpoczęli fabrykację ich na swój sposób i puszczanie w obieg. Fałszywe 2-u złotówki, które ukazały się także na terenie Częstochowy są lżejsze od prawdziwych i z łatwością można je zginać w palcach.

— Nocne dyżury aptek.

W nocy z dnia 9 na 10 bież. miesiąca otwarte będą następujące apteki: p. Nowaka i Mandata — Stary Rynek 2, p. Włosińskiego — Kordeckiego Nr. 27.

P. T.
PRZEMYSŁ LEŚNY „JULJANKA" Sp. z ogr. odp.
ST. ZŁOTY POTOK
ma zaszczyt zawiadomić niniejszem, że z dniem 1-go maja b. r. otwarta została przy ulicy Kopernika № 17, tel. 764 SKŁADNICA MATERJAŁÓW DRZEWNYCH, gdzie nabyć można wszelkie materjały tarte z drzewa miękkiego i twardego jak jesion, buk, dębina it.p.
Wszelkie zamówienia z wyżej wymienionych gatunków drzewa załatwiane będą punktualnie bezpośrednio ze składnicy lub z tartaku w Juljance st. Złoty Potok.
Stale na składzie znajdują się szprychy i dyszle, jak również drzewo opałowe twarde i miękkie

Pożar lasu

w leśnictwie państw. Poraj.

W ub. niedzielę o godz. 16 na terenie lasów państwowych leśnictwa Poraj wybuchł pożar, który strawił 20 arów ściółki i przednic, oraz został uszkodzony system korzeniowy 104 szt. sosen, od 40 do 70 lat. Strat narazie nie ustalono. Pożar powstał od zaprowadzenia ognia przez robotników.

— Na widok munduru policjanta. W ub. niedzielę starszy poster. P. P. napotkał przy ul. Kopernika dwóch nieznanych osobników, którzy na jego widok porzuciwszy niesiony worek z jakiemiś rzeczami i rower i zbiegli. W worku znajdowały się wyroby tytoniowe, czekolada i cukierki. Jak ustalono osobnicy ci dokonali kradzieży z budki w Parku Staszica, należącej do Katarzyny Marszałek (ul. Jasnogórska nr. 3/5).

— Tragiczny zgon złodzieja węglowego Na szlaku kolejowym Herby-Kuleje wydarzył się tragczny wypadek, którego ofiarą padł 17-letni Antoni Góra, mieszkaniec wsi Bór Zapilski, niejednokrotnie karany za kradzieże węgla.

Góra podczas zrzucania węgla z wagonu wpadł pod pociąg i doznawszy śmiertelnych obrażeń w kilka godzin potem zmarł w szpitalu w Krzepicach.

— Kradzież z mieszkania. Biber Zyndel (Panny Marji 79) zameldował o kradzieży z mieszkania po otworzeniu dobranym kluczem, garnituru męskiego, sukienki, zegarka i dwóch pierścionków, ogólnej wart. 350 zł.

Złodzieje wyrzucili kolejarza

z pędzącego pociągu.

Ubiegłej nocy na pociąg towarowy Nr. 186, zdążający z Częstochowy do Warszawy, tuż za Częstochową, wskoczyło do wagonu dwóch złodziei, którzy usiłowali okraść wagon, naładowany drutem.

Jadący w pobliżu hamowniczy Mieczysław Kazimierski usiłował przeszkodzić opryszkom, a wówczas ci wyrzucili kolejarza na tor z pędzącego pociągu. Kazimierski odniósł poważne potłuczenia. Złodzieje zbiegli.

— Znaczna kradzież. Lederman Genendla (Kilińskiego 18) zameldowała policji o skradzeniu jej z mieszkania po włamaniu się: pierścionka platynowego z brylantem, pierścionka złotego, 6 łyżek i 6 łyżeczek srebrnych, oraz pary pantofli, łącznej wart. 700 zł.

— Awanturniczy gość. Broda Lewek (Nadrzeczna 13) zameldował policji, że do jego mieszkania wszedł samowolnie Matuszczyk Wacław (Nadrzeczna 14), który zaczął się awanturować, a gdy Broda chciał go usunąć, tenże ugryzł go w palec średni prawej ręki, kalecząc do krwi. Przy doprowadzeniu Matuszczyka do komisarjatu, stawiał on policjantom czynny opór, za co sporządzono doniesienie do sądu.

— Awantura na ulicy Śniadeckich. W nocy z dnia 6 na 7 b. m. mieszkańcy ulicy Śniadeckich zostali zaalarmowani wybijaniem szyb. Oto wracający do domu w stanie nietrzeźwym 20-letni Henryk Kowin (Śniadeckich 25) uzbroił się w kamienie i przypuścił szturm do okien mieszkania p. Ludw. Cekiery przy tejże ulicy pod nr. 33, wybijając 5 wielkich szyb. Zkolei zaatakował mieszkanie p. Małka przy ul. Śniadeckich, gdzie również powybijał szyby.

Zaalarmowani mieszkańcy obezwładnili Kowika, który nadal wygrażał się, że przy ulicy Śniadeckich powybija wszystkie szyby w oknach. Zawiadomiona niezwłocznie policja aresztowała awanturnika.

TEATR „GRAND-KINO" wyświetla interesujący film p. t. „Symfonja sześciu miljonów". Akcja toczy się przed kilkoma laty w 6-miljonowym wówczas Nowym Jorku (stąd tytuł), w środowisku ghetta. Pozwala to reżyserji naszkicować szereg doskonałych, specyficznym humorem rozjaśnionych, scen obyczajowych. Są również epizody dramatyczne, osnute na niezawodnych motywach uczuciowych (młody chirurg operuje własnego ojca i dziewczynę, którą kocha). Zarówno żydowski folklor w Ameryce, jak i efekty chirurgiczne nie są bezwzględną nowością na ekranie, dzięki jednak wytrawnej reżyserji i dobrej grze zespołu wywołują one zajęcie i wrażenie. Irena Dunne, pamiętna bohaterka „Bocznej ulicy", gra dobrze, ale tym razem nie ma większego pola do popisu. Natomiast miłą niespodziankę sprawia Ricardo Cortez grający rolę młodego chirurga z dyskretnym umiarem i ujmującą szczerością. — Nad program dźwiękowy tygodnik PAT.-a i groteska rysunkowa.

Kronika sportowa.

Niedzielne mecze międzymiastowe nie przyniosły zaszczytu naszemu piłkarstwu Przypuszczać jednak należy, że w efekcie eksperyment niedzielny da kapitanowi związkowemu wytyczne na dzień 4 czerwca i pozwoli mu zestawić taki skład który zrehabilituje ostatnie zawody.

Repr. Częstochowy — Repr. Zagłębia Dąbr. 1:1 (0:0) Licznie zgromadzonych widzów spotkał zawód. Po dość efektownych pierwszych minutach gra staje się monotonna, by ożywić się przelotnie w ostatnim kwadransie. Bramkę strzela Zagłębie w 30 min. drugiej połowy, co powoduje, że Częstochowa zabiera się mocniej do roboty i przeważa do końca meczu. Wyrazem przewagi jest szereg kornerów i właśnie z jednego z nich, precyzyjnie bitego przez Lecha uzyskuje Jastrzębski bramkę główką. Bardzo dobrze wypadła gra debjutującego w reprezentacji młodego gracza Jastrzębskiego, a z graczy starszych Głowackiego i Szczechli. Uljańskiego za efektowną grę w bramce nagrodzono oklaskami, musiał on jednak wskutek kontuzji opuścić bramkę w 45 min. Reprezentacja grała w składzie: Uljański, Jastrzębski, Merda II, Gątkiewicz (Vict.), Głowacki, Lech, Szczechla, Dzazga (Bryg.), Jędrzejkiewicz, Cichecki, Kaczmarek (Turyści). Po przerwie kontuzjowanych Uljańskiego i Merdę zastąpili Sowała i Suwalski(Bryg.) Sędzia p. Rozencwajg b. dobry.

Repr. Częstochowy — Repr. Radomska 0:4 (0:1). Mecz ten był nieporozumieniem i kompromitacją. Drużyna pojechała w składzie Sciborowski. Pacholak (Częst) Bąkowski, Michalski, Kołodziejczyk, Hartliński (Skra), Kurek I, Kurek II, Buss (Vict.), Lubczyk, Drożyński (Bryg.), by za demonstrować z małymi wyjątkami grę B klasy. Skandalicznie wypadły pomoc i napad. Swojego rodzaju niespodzianką był fakt, że wyznaczony do repr. Częstochowy Ciura (Skra) grał w repr. Radomska(!) i nawet strzelił Częstochowie 2 bramki. Sędziował p. Horowicz.

Repr. Częstochowy — Repr. Wielunia 3:1 (1:0). Jedyną jasną kartą ub. niedzieli był mecz w Wieluniu. Zestawienie III repr. okazało się szczęśliwem i zdobyło zwycięstwo na nadzwyczaj trudnym terenie. Skład: Kočwin (Bryg.), Rubin, Beben (Skra). Miaczyński, Kaczmarek, Janusiewicz (Tur.), Merda I, Piltz, Pruszyński, Zwadziński (Vict.). Czerwiński (Błysk Najlepsi na boisku Piltz i Miaczyński. Bramki strzelili Zwadziński 2 i Prószyński 1. Sędziował dobrze p. Greicer. **M.**

*

Pierwsze występy piłkarzy Warszawianki w Jugosławji nie można nazwać udałemi. Warszawianka spotkała się z HASK i uległa w stosunku 0:2 (0:1) przy grze naogół równorzędnej. Gorzej poszło w następnym dniu, gdyż Warszawianka w spotkaniu z Belgradzkim Klubem Sportowym przegrała 0:4 (0:0).

*

Polska — Holandja w tennisie 3:2, Hebda — Hughan 6:3, 6:1, 6:3.

Ostatnie wiadomości.

DRAMAT W INSTYTUCIE HYGJENY.

Białogród 9.5. — Jeden ze współpracowników instytutu hygjeny w Niszu, sprzeniewierzywszy 2 tys. dinarów, popełnił samobójstwo, trując się kwasem pruskim. Ulatniający się gaz spowodował śmierć jednego z laborantów oraz silne zatrucie dyrektora instytutu, jednego lekarza, pielęgniarki i dozorcy.

Pierwszy przelot

POLAKA NAD ATLANTYKIEM.

Ostatnie telegramy, bardziej szczegółowo opisujące tryumf kpt. Skarżyńskiego, brzmią, jak następuje.

Londyn 9.5. — Reuter donosi z Buenos Aires.

Kpt. Skarżyński, który o godz. 16.30 przeleciał nad Natalem, nie wylądował na tamtejszem lotnisku, ale okrążywszy miasto, kontynuuje dalej swój brawurowy lot w kierunku południowym.

Już obecnie pewne jest, że kpt. Skarżyński pobił rekord słynnego lotnika angielskiego Mollisona, który był pierwszym lotnikiem, jaki odważył się przelecieć ponad Południowym Atlantykiem w samolocie turystycznym. Lot Mollisona, który trwał 17 godzin 40 minut z Thiese w Senegalu do Natalu, był krótszy od lotu kpt. Skarżyńskiegoe, ponieważ odległość z St. Louis do Natalu jest nieco dłuższa, niż odległość z Thiese do Natalu.

Londyn. — Kpt. Skarżyński wylądował w mieście Maceio na wybrzeżu południowem Atlantyku.

Miejscowość ta znajduje się w odległości około 250 mil. ang. od portu Natalu na szlaku pwietrznym do Rio de Janeiro.

Wylądowanie nastąpiło o godz. 6.30 po poł. według czasu środkowo-europejskiego. Ogółem bohaterski lotnik przeleciał bez lądowania w ciągu 19 godz. 30 min. dystans 1.950 mil. ang.

Po zaopatrzeniu się w benzynę kpt. Skarżyński zamierza kontynuować swój lot.

Kpt. Skarżyński swój brawurowy lot odbywa nawet nie w kostjumie lotnika, a w zwykłem ubraniu marynarkowem szarego koloru. Zabrał z sobą jedynie miękki kapelusz i jasny płaszcz, nie zaopatrując się nawet w kask kolonjalny.

TRAGEDJA MIŁOSNA.

Katowice 9.5. — Na torze kolejowym pomiędzy Szopienicami a Murgskami znaleziono zwłoki strzelca 73 p. p. Wiktora Kupioka oraz jego narzeczonej, 19-letniej Heleny Wojtyczkówny. Ponieważ rodzina nie zgadzała się na ich ślub, młoda para położyła się na szynach. Przejeżdżający pociąg towarowy zwłoki zmasakrował.

PODZIĘKOWANIE.

Sodalicja Pań Mężatek dziękuje uprzejmie p. prof. Słomińskiej, p. Błasikównie, p. Egerównie p. dyr. Bursikowi, p. prof. E. Mąkoszy i p. Jełowickiemu za łaskawy udział w Akademji na Jasnej Górze.

ZGUBIONO
książkę wojskową wyd. przez P.K.U. Częstochowa na imię Dawid Fajwusiewicz. 1146

ZGINĄŁ
paszport zagraniczny wyd przez starostwo częstochowskie na imię Aleksandra Grandysa.

POMPĘ RĘCZNĄ
2-u kołową do studni kupię. Oferty z podaniem ceny do sklepu „Gońca" pod „Pompa".

ZGUBIONO
książkę wojskową wyd przez PKU. Częstochowa na imię Bolesław Pasieka. 648

KORESPONDENTKA
z kilkuletnią praktyką biurowa w Katowicach poszukuje posady względnie zajęć godzinowych. Łaskawe zgłoszenia sub. „Rutynowana". 1142

PIELĘGNIARKA
wład. jęz. niem. poszukuje zajęcia zaraz. Zgłoszenia w sklepie „Gońca".

POSZUKUJĘ
malarza do figur gipsowych, zgłoszenia piśmienne z podaniem warunków do „MAR" Katowice, ul. Dworcowa nr. 18, pod „K. I." 655

SKRADZIONO
łańcuszek z medalikiem w złotej obwódce pamiątkowy, uprasza się o zwrot za nagrodą. Mała nr. 5. T Jeske. 1143

ZGUBIONO
książkę wojskową wyd. przez PKU Częstochowa na imię Franciszek Zabłockiego. 1101

LETNISKO ŻARKI
willa „Anka" pokoje do wynajęcia od 15 maja. Wiadomość st kol Zabkowice, Wiktor Paweleć

Z PORAJA.

W dniu 3-go maja miejscowy zespół miłośników sceny przy L. O. P. P. odegrał sztukę p. t. „Grube ryby" Cz. Bałuckiego. Reżyserja sztuki spoczywała w rękach p. Bednarskiego. Wykonawcy wywiązali się bardzo dobrze ze swego zadania, zwłaszcza p. Wilagowa w roli Doroty Ciaputkiewiczowej oraz p. Janic w roli Wistowskiego, panie Fazanówna i Januszkiewiczowa w rolach pensjonarek, p. Zieliński jako Pagatowicz, Jodłowski w roli Ciaputkiewicza p. Wołyniec Bruno jako sprzedawca zboża — wszyscy grali doskonale. Całości dopełniali p. p. Wołyniec Budzisław w roli Henryka i wreszcie p. Burhard w roli służącego Filipa. Całość wypadła bardzo dobrze, to też licznie zebrana publiczność długo bisowała, wywołując parokrotnie wykonawców. Podkreślić należy umiejętność charakteryzacji, która była bardzo dobrze do stosowana.

„Grube ryby" niezawodnie będą powtórzone. **Z. M.**

Amy Johnson ma świadczyć o dolarach

gospodyni ks. Serejki.

Z Warszawy donoszą: Słynna lotniczka „dziewczyna z nieba" — Amy Johnson-Mollison będzie badana jako świadek w drodze rekwizycji w związku ze sprawą o kradzież.

Gdy Amy Johnson była zmuszona lądować w okolicach Ostrołęki, przyjął ją, jak wiadomo, na swojej plebanji ś. p. ks. proboszcz Serejko.

W kilka miesięcy później ksiądz proboszcz Serejko zmarł. Rodzina zmarłego księdza, która się zjechała, spodziewała się otrzymać większy spadek w dolarach, gdyż ś. p. ks. Serejko miał za życia mówić, iż jest w posiadaniu większej sumy dolarów. Tymczasem rodzina stwierdziła, że dolarów po zmarłym księdzu nie było.

Po pewnym czasie rodzina zmarłego księdza dowiedziała się, że gospodyni ś. p. ks. Serejki kupiła sobie za kilka tysięcy dolarów dom w Częstochowie. — Spadkobiercy księdza wystąpili wówczas do prokuratora, oskarżając gospodynię zmarłego księdza Józefę Fraszczak o to, że rzekomo okradła księdza i za pieniądze te kupiła sobie dom.

Sprawa oskarżonej gospodyni wyznaczona została na dzień 13 b. m.

Jak słychać, obrońca Fraszczakowej adw. Gelernter ma wystąpić z wnioskiem o zbadanie w drodze rekwizycji lotniczki Amy Johnson na stwierdzenie okoliczności, że w czasie bytności lotniczki na plebanji ks. Serejki, gospodyni, korzystając z obecności rolnika reemigranta z Ameryki, który władał językiem angielskim, opowiadała w obecności księdza, że ma kilka tysięcy dolarów.

Sprawa w tych warunkach zakrawa na sensację, a gdyby Amy Johnson-Mollison istotnie taką rzecz potwierdziła, byłaby ona dla oskarżonej o kradzież gospodyni istną „dziewczyną z nieba", a raczej świadkiem z nieba.

Nowe eksperymenty filmowe.

Pokaźna ilość kin w Paryżu, bo aż sięgająca cyfry 160, została przed paru miesiącami powiększona o bardzo ciekawy nabytek. Naogół daje się zauważyć wśród kin paryskich wielka rozmaitość: poczynając od bardzo prymitywnych w rodzaju baraków, znajdujących się na peryferjach miasta, a kończąc na wspaniałych kinach na wielkich bulwarach, jak np. słynne „Studia 28" na Montmartre, wyświetlające pierwszorzędne przeboje filmowe.

Nazwa „kinematograf" pochodzi od słów greckich „kinema" — ruch i „graphein" — rysować. Pierwsze próby w dziedzinie kinematografji datują się od 19 stulecia, kiedy to rysunki na taśmach papieru dawały, na skutek szybkiego przesuwania, złudzenie ruchu. Są to prototypy tak bardzo dziś ropowszechnionych filmów rysunkowych w rodzaju Mickey-Mouse i t. p.

Wprowadzenie zdjęć fotograficznych było kolosalnym postępem w rozwoju filmowym, bowiem prymitywna taśma rysunkowa została zastąpiona zdjęciami z natury i tym sposobem powstało właściwe kino. Nieocenione zasługi na tem polu przypisać należy przedewszystkiem Amerykaninowi Muybridge, Francuzom Marey i Demeng, a wreszcie Edisonowi, którzy utorowali drogę dzisiejszemu kinu i umożliwili braciom Lumiere zastosowanie aparatu projekcyjnego dla przezroczy filmowych. 25 grudnia 1895 r. powstało na Boulevard des Capucines pierwsze kino, mieszczące się w podziemiach „Grand Cafe". Seanse rozpoczynały się zazwyczaj wyświetlaniem niewielkiej scenki z życia codziennego, jak to: śniadanie dziecka, przybycie pociągu na stację i t. d., kończyły się zaś humoreską w rodzaju „kto pod kim dołki kopie, sam w nie wpada". Film taki długości 18 metr. trwał mniej więcej minutę.

DŹWIĘKOWE „GRAND-KINO"

Dziś! Dawno oczekiwane arcydzieło Dziś!

SYMFONJA SZEŚCIU MILJONÓW

W rolach głównych: Dawno niewidziany **Ricardo Cortez** oraz piękna **Irena Dunne**

Niedaleko owego historycznego lokalu wybudowano dziś nowy cud techniki — kino „Rex". Już zewnętrznie różni się ono wielce od otaczających je szarych gmachów. Wnętrze, zwłaszcza zaś sala projekcyjna, budzi ogólną sensację. przeciwieństwie do najwspanialszych nawet kin europejskich, posiadających nader skromne urządzenie w celu skupienia uwagi widza wyłącznie na ekranie, tu rzecz ma się całkiem przeciwnie. kina „Rex" wyobrażają fasady wytwornych willi o prawdziwych oknach, tarasy z roślinami południowemi upiększają wnętrze, sklepienie przedstawia nieboskłon usiany tysiącami gwiazd, co razem czyni wrażenie na widzu, jakgdyby znajdował się na otwartej przestrzeni. Akcja nie odbywa się tu jedynie tylko na ekranie, aktorzy filmowi ukazują się również na widowni, wspinają się na tarasy, wyglądają z okien willi. Widz, zanurzony w wygodnym pluszowym fotelu, wśród otaczających go palm i pomarańczy, rozkoszuje się widokiem. Powietrze jest tu zimą przyjemnie ciepłe, latem panuje miły przewiew. **M. K.**

Wpływ narkotyków na organizm ludzki.

Zażywanie t. zw. niewinnych środków nasennych rozpowszechnia się coraz bardziej wśród wszystkich sfer społecznych. Zamęt życia wielkomiejskiego, niedostateczne odżywianie, brak świeżego powietrza i anormalne warunki życia niejednokrotnie spędzają sen z powiek. Cóż więc prostszego, jak zażycie któregoś z owych pięknie brzmiących a szumnie reklamowanych środków, sprzedawanych w postaci proszków lub pigułek. W istocie sprawa przedstawia się znacznie poważniej. Już po kilkakrotnem użyciu narkotyków pacjent oświadcza, iż nie może zasnąć bez zwykłego „lekarstwa" przyzwyczajenie więc przechodzi już w nałóg któremu towarzyszy chronicznie zatrucie organizmu. Jako pierwszy objaw zatrucia daje się zauważyć przedewszystkiem podrażnienie, pozatem charakter pacjenta ulega pewnemu wypaczeniu, w dalszych zaś etapach przytępienie ośrodków woli prowadzi częstokroć do wybryków natury kryminalnej. Czasami brak odpowiedniej dozy narkotyku wywołuje u pacjenta paniczny strach przed bezsennością.

Jako przykład, zaobserwowany wśród pacjentów swych poddaje jeden z lekarzy paryskich panią K., jak zaznacza, nader miłą i towarzyską w stanie normalnym. Pani K. przed zażyciem środka nasennego znajduje się w stanie tak silnego podniecenia, iż dla uspokojenia nerwów konsumuje większą ilość alkoholu. Pijana prawie pani K. zażywała nieprawdopodobne wprost ilości narkotyków; zapadała ona trzykrotnie w letargiczny sen, trwający kilka dni, przyczem z trudem udawało się przywrócić ją do życia. Ostatecznie podczas jednego z takich ataków zaskoczyła ją śmierć.

Naogół system nerwowy większości narkomanów staje się po jakimś czasie tak nadszarpnięty, że zaćmienie świadomości występuje nietylko w czasie odurzenia narkotykami, lecz trwa jeszcze i później. M. K.

Zbrodnia pijaka

Mąż krzesłem zabił żonę.

Na szosie wiodącej z Wierzbna do Wilanowa i biegnącej wzdłuż granicy Wielkiej Warszawy znaleziono jakiegoś mężczyznę nieprzytomnego, leżącego w rowie przydrożnym.

Lekarz Pogotowia stwierdził ciężkie zatrucie esencją octową i przewiózł nieprzytomnego do szpitala Dzieciątka Jezus.

Na sali szpitalnej chory odzyskał przytomność.

— Zawiadomcie policję — szepnął — ja zabiłem swoją żonę. Nazywam się Jan Pietrasik.

Pietrasikowie, 53-letnia Anna i 54-letni Jan zajmowali jednopokojowe mieszkanko w oficynie na pierwszem piętrze przy ul. Chocimskiej 27.

Mieli 12-letnią córkę Stasię.

Pietrasikowie nie żyli ze sobą zgodnie. Sąsiedzi często budzeni byli głośnemi krzykami i awanturami wszczynanemi przez Pietrasika, który, gdy wracał do domu w stanie podchmielonym, stawał się bardzo awanturniczy.

Krytycznego dnia Jan Pietrasik wrócił do domu o północy w stanie nietrzeźwym i wszczął odrazu kłótnię z żoną.

Około 5 rano do mieszkania Woźniakowej zapukał Pietrasik.

— Idę do komisarza po pogotowie, bo mi żona zachorowała.

Istotnie Pietrasik zgłosił się do 16 komisarjatu skąd na miejsce delegowano posterunkowego aby sprawdził, czy rzeczywiście Pietrasikowa zachorowała.

— Ależ ona nie żyje — wołał policjant, dotknąwszy pobitej, leżącej w ubraniu na łóżku.

Pietrasikowa nie żyła.

Posterunkowy wybiegł do telefonu, aby zawiadomić komisarjat i wezwać pogotowie.

Skorzystał z tego Pietrasik i wymknął się z mieszkania.

Wychodząc wstąpił do dozorczyni, i pożyczył od jej syna Kazimierza 50 groszy na tramwaj, aby zawiadomić rodzinę.

Za pieniądze te kupił Pietrasik butelecz kę esencji octowej i udawszy się na szosę wiodącą do Wilanowa, wypił trujący płyn.

Lekarz pogotowia stwierdził zgon Pietrasikowej wskutek licznych obrażeń wewnętrznych.

Jak się okazało Pietrasik pobił swą żonę po głowie drewnianym krzesłem. Uderzenia były tak silne, że krzesło rozleciało się na 5 części. Znaleziono je schowane pod łóżkiem.

Następnie Pietrasik ułożył żonę nieprzytomną na łóżku i sam ułożył się przy niej. Obudziwszy się rano i stwierdziwszy, że żona nie rusza się, zaniepokoił się i poszedł zawezwać pogotowie.

Przy łóżku zabójcy wystawiono posterunek policyjny.

Jak dewaluacja dolara podziała

na ceny światowe?

Niemiecki Instytut badań konjunktury w świeżo ogłoszonym biuletynie, poświęconym powyższej kwestji, pisze co następuje:

Od chwili odłączenia dolara od parytetu złota istnieje tylko w nielicznych krajach wolna waluta złota, mianowicie we Francji, Belgji, Holandji, Szwajcarji i Polsce.

W 63 krajach natomiast waluty są zdewaluowane o równe 63 proc., zaś waluty 17 proc. krajów utrzymują się tylko dzięki mniej lub więcej ostrej gospodarce dewizowej w pobliżu parytetu.

Tylko 20 procent zaś handlu światowego przypada na kraje o wolnej walucie złotej. Jak długo stan ten potrwa, tego na razie przewidzieć nie można. Liczyć się wszelako należy z tem, że gospodarki bez waluty złotej opanują lwią część handlu światowego. Należą zaś do nich najważniejsze terytorja surowcowe świata. A że na tych terytorjach nie uwzględnia się już formalnego pokrycia złotem obiegu pieniężnego, przeto banki biletowe tych krajów mogą uprawiać politykę kredytową, która usunie hamulce deflacyjne ostatnich lat.

„Demonetyzacja" złota nie jest narazie przedmiotem dyskusji. Bezpośrednie znaczenie natomiast posiada kwestja, jaki wpływ amerykański eksperyment walutowy może wywrzeć na ceny rynku światowego. Otóż planowana przez rząd amerykański ekspansja kredytowa ma pociągnąć za sobą zwyżkę cen. W rzeczywistości też na amerykańskich giełdach towarowych notowania poszły z powodu zakupów spekulacyjnych wgórę. Ceny i zarobki są jednakowoż obliczane w dolarach. Gdyby więc w St. Zjednoczonych zwyżka cen rozwinęła się szybciej, niż spadek dolara, to niewątpliwie na całym świecie ceny towarowe poszłyby w górę.

Na razie jednak przewidzieć się nie daje, czy rozwój taki będzie miał miejsce, jedno tylko jest pewne: nie wolno zajść amerykańskich porównywać z temi, które nastąpiły jesienią 1931 r. po dewaluacji funta. Anglja bowiem wraz z dewaluacją waluty uprawiała wewnątrz kraju deflację. Jeszcze dziś obieg biletów Banku Anglji nie jest bynajmniej większy, niż w sierpniu 1931 r., tj. w ostatnim miesiącu przed porzuceniem standardu złota. To też ceny w Anglji szły mniej w górę, niż wyniosła dewaluacja funta i dlatego właśnie Anglja uzyskała premję eksportową, która gniotła ceny światowe.

Z KRAJU.

(—) Przygotowania do międzynarodowego meetingu lotniczego. Przygotowania do wielkiego międzynarodowego meetingu lotniczego, który odbędzie się w dniach 24 i 25 b. m., są w pełnym toku. Zapewniony już jest udział w meetingu zawodników około 10-ciu państw. W ten sposób meeting stanowić będzie największą dotychczas międzynarodową ipmrezę lotniczą w Polsce.

Lotnicy polscy w drodze powrotnej z meetingu w Sofji odwiedzili aerokluby szeregu państw, wśród których meeting warszawski wzbudził wielkie zainteresowanie. Również ppłk. Kwieciński w czasie raidu marokańskiego odbył szereg rozmów na ten temat i można liczyć również na udział w meetingu jakiegoś gościa egzotycznego. Zapewniony jest liczny udział zawodników włoskich i czeskich, ponadto zaś przybędą na meeting lotnicy ze Szwajcarji, Anglji, Belgji, Francji, Jugosławji, Rumunji i Estonji.

Rozmowa o dolarze

pchnęła go do samobójstwa.

W pociągu, zdążającym z Sambora do Lwowa, rozegrała się wstrząsająca scena. W jednym z przedziałów 3-ej klasy prowadzili pasażerowie rozmowę na temat spadku dolara, której przysłuchiwał się w milczeniu jakiś starszy wieśniak, przyczem pod wpływem słyszanych słów nieznajomy zaczął zdradzać silne zdenerwowanie.

W pewnym momencie, gdy wszyscy, zwróciwszy na niego uwagę umilkli, zerwał się nagle, podbiegł do drzwi i otworzywszy je gwałtownie, wyskoczył z pociągu.

Pociąg zatrzymano. Desperata znaleziono żywego, ale z połamanemi rękami i nogami na nasypie kolejowym.

Okazał się nim Dymitr Masny ze Starzawy.

Nieszczęśliwy po 17-letnim pobycie w Ameryce wrócił do kraju, zaoszczędziwszy ciężką pracą około 6.000 dolarów.

Dowiedziawszy się o spadku dolara wyjechał do Lwowa, by poradzić się co robić.

Pod wpływem słów towarzyszy podróży wpadł w rozpacz i usiłował popełnić samobójstwo. W ciężkim stanie odwieziono go do szpitala powszechnego we Lwowie.

(—) Trująca roślina. O niezwykłym wypadku zatrucia korzeniem nieznanej na razie rośliny donoszą z Nakła nad Notecią. Syn ogrodnika Kubiaka, bawiąc się nad rzeką, wyłowił z fal, jak mu się wydawało, białą marchew, którą spożył, a część dał swej siostrze. Wkrótce oboje zachorowali, a przywołany lekarz stwierdził ciężkie zatrucie. — Chłopiec wkrótce zmarł.

(—) Sztekker zawieszony w związku ze śmiercią rywala. Od kilkunastu dni odbywa się we Lwowie turniej zapaśniczy z udziałem znanego polskiego mistrza Sztekkera.

Onegdaj zmarł nagle we Lwowie na udar serca jeden z czołowych atletów Europy, Niemiec Wilhelm Urbach. Poprzedniego wieczora W. Urbach walczył ze Sztekkerem. W związku z tą sprawą nadszedł do Lwowa w dniu onegdajszym telegram od międzynarodowej federacji zapaśniczej w Berlinie, zawieszający Sztekkera aż do definitywnego wyjaśnienia sprawy zmarłego tragicznie Niemca. Równocześnie federacja wydelegowała znanego zapaśnika Kawana do przeprowadzenia śledztwa w sprawie zgonu W. Urbacha.

Zapowiedziane zawody między Sztekkerem a zapaśnikiem Polski Grabowskim zostały odwołane, przyczem na ringu zjawił się Sztekker i przemówił do widowni, twierdząc, że nie ponosi żadnej winy w związku ze śmiercią ś. p. Urbacha, gdyż walkę prowadził fair.

Ze świata.

(X) **Produkcja złota w Szwecji.** Według sprawozdania dyrektora kopalń „Boliden Company", wygłoszonego na dorocznem zebraniu Towarzystwa Inżynierów Szwedzkich, szwedzkie kopalnie złota są obecnie największe w Europie. Kopalnie te, położone w północnej Szwecji produkują rocznie 6.700 kg. złota, 6.000 tonn miedzi, 18.000 kg. srebra i znaczną ilość arsenu.

(X) **Szwedzcy inżynierowie przy budowie kolei perskich.** Znaczna ilość inżynierów szwedzkich zatrudniona jest obecnie przy budowie jednej z największych sieci kolejowych, która prowadzona jest przez rząd perski. Nowa linja kolejowa połączyć ma Zatokę Perską z Morzem Kaspijskiem i ukończona ma być w ciągu 4 lat. Linja ta biegnie przez ogromnie górzysty teren, posiadać zatem będzie wiele tuneli, wiaduktów i mostów.

Przy budowie kolei perskich zatrudnionych jest wielu inżynierów szwedzkich, ponadto przedsiębiorstwa szwedzkie dostarczają materjałów budowlanych, jak cementu, drzewa, stali etc.

Inżynierowie szwedzcy, zwani „następcami Wikingów", pracują przy konstrukcjach technicznych we wszystkich prawie krajach świata. Wielu z nich wysyłanych jest przez Szwedzki Instytut Służby Zagranicznej, który zajmuje się umieszczaniem najzdolniejszych techników na placówkach zagranicznych.

(X) **Piosenka o wystąpieniu Japonji z Ligi Narodów.** Według depeszy agencji Reutera z Tokjo, w Japonji cieszy się obecnie wielką popularnością piosenka, zatytułowana „Remmei jo Saraba", co znaczy: „Żegnaj Ligo Narodów".

Piosenka ta wyraża radość Japończyków z powodu wystąpienia Japonji z organizacji międzynarodowej, a płyty gramofonowe, na których ją utrwalono, sprzedawane są tak szybko — jak się wyraża korespondent agencji powyższej — jak gorące ciastka.

(X) **Testament miljonera.** Żona londyńskiego zamiatacza ulic Williamsa, obecnie bezrobotnego, otrzymała zawiadomienia od rejenta, że wielki przemysłowiec norweski, Hemjagwey, zmarły we Francji, zostawił w spadku jej dzieciom 60.000 funtów szterlingów. Zeszłego roku Hemjagwey odwiedził swoich angielskich przyjaciół i był obecny na meczu krokietowym. W tłumie widzów uwagę jego przykuło 2-ch ślicznych chłopców, były to dzieci Williamsów. Hemjagwey przywołał ich do siebie i rozmówił się z ich rodzicami. Ci prości ludzie tak przypadli do gustu miljonerowi, że stał się ich częstym gościem. Williamsonowie, chociaż bardzo biedni, nigdy o nic nie prosili swojego bogatego przyjaciela. Ten bez interesowny stosunek tak wzruszył bogacza, że w testamencie obdarzył dzieci Williamsonów. Każdy z chłopców otrzymywać będzie 500 funtów rocznie aż do pełnoletności, poczem staną się właścicielami wielkiej fortuny.

Stuletni karb jest rzeźki, jak młodzieniec

Wiek ryby można poznać w podobny sposób, jak się poznaje drzewa. Tak samo bowiem jak drzewo osadza co roku nowy słój na swym pniu, tak też i na łuskach ryby co roku przyrasta jedna nowa warstewka. Warstewki te są jednak tak cienkie że zobaczyć je można dopiero przez mikroskop.

Przy pomocy liczenia owych warstewek udało się stwierdzić, że ryby należą do zwierząt długo wiecznych.

Tak np. znajdowano już karpie stuletnie i starsze.

Ryby nietylko przewyższają, przeciętnie biorąc, zwierzęta lądowe swą długowiecznością, lecz odróżniają się od nich także tem, że u ryby nie istnieje starość, jeśli tym wyrazem określać będziemy nie wiek podeszły, ale zniedołężnienie, które z wiekiem przychodzi.

Stuletni karp nie okazuje żadnych objawów starczego zniedołężnienia. Mięśnie jego są silne, jak u młodego karpia, nie występuje stwardnienie tkanek, jest mimo swego podeszłego wieku rzeźki i świeży, jak młodzieniec.

Co więcej, ryby osiągnąwszy wiek dojrzały, nie przestają rość. Tak np. flądra, która staje się „dorosłą", t. zn. płciowo dojrzałą w swym szóstym lub siódmym roku życia, doszedłszy do 25 lat jest dwa razy tak długa, a pięć razy cięższa, niż mając lat 7.

Wszystko wskazuje na to, że ryby nie umierają nigdy ze starości, lecz giną bądź od nieszczęśliwego wypadku, o który w wodzie nie trudno, bo większość ryb to mięsożerne drapieżce, lub, mówiąc po ludzku rozbójniki, a państwo rybie nie posiada policji, któraby spokojnych obywateli chroniła od napaści krwiożerczych napastników.

Gdyby nie te przypadki i nie choroby, kto wie, czy ryby nie byłyby nieśmiertelne.

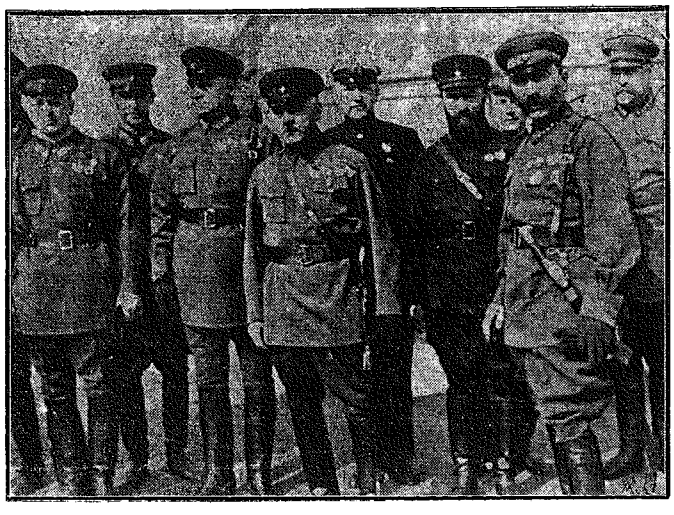

Uroczystość 1 Maja w Moskwie. Na zdjęciu naszem widzimy generalicję sowiecką, zgromadzoną przed Kremlem w czasie wielkiej rewji wojskowej w dniu 1 maja. Stoją od strony lewej: zastępca komisarza ludowego wojny Tuchaczewskij, dowódca lotnictwa Aleksnis, szef sztabu generalnego Jegorow,, komisarz wojny Woroszyłow, dowódca floty Orłow, kierownik polityczny Marnik, dowódca kawalerji Budiennyj i Kamieniew.

Niezła rada.

— Masz piękną żoneczkę. Czy jest równie dobrą gospodynią?

— Nestety, nie. Ale za to śpiewa prześlicznie!

— A czy nie byłoby taniej trzymać kanarka?

CO USŁYSZYMY DZIŚ PRZEZ RADJO?

ŚRODA, 10 MAJA.

Warszawa — fala 1411,8 m. moc 120 kw.

11'40 Codzienny przegląd prasy polskiej. 11'50 Komunikat meteor. dla lotnictwa. 11'57 Sygnał czasu, hejnał z Krakowa. 12'10 Muzyka gramof. 13'20 Komunikat meteor 15'10 Komunikat eksportowy 15'15 Komunikat gospod 15'30 Kronika harcerska. 15'35 Program dla dzieci. 16'00 Muzyka gramofon. 16'40 Odczyt. 17'00 Audycja dla nauczycieli muzyki. 17'30 Muzyka gramof. 17'40 Odczyt. 18'00 Koncert konkursowy. 19'00 Rozmaitości. 19'20 Skrzynka pocztowa rolnicza. 19'50 Kwadrans literacki. 19'45 Prasowy dziennik radj. 20'00 Audycja z okazji Święta Narod. Rumunji. 21'00 Wiadomości sportowe. 21'05 Dodatek do pras. dz. radj. 21'10 Recital fortepianowy. 22'00 Feljeton. 22'15 Muzyka taneczna. 22'40 Odczyt w języku angielskim. 22'55 Komunikaty. 23'00 Muzyka taneczna.

ŚRODA, 10 MAJA.

Katowice — fala 408,7 m. moc 12 kw.

11'40—11'57 Transm. z Warszawy. 11'57 Sygnał czasu z Warsz., hejnał z Krakowa 12'10 Muzyka gramof. 13'20—15'25 Transm z Warszawy. 15'25 Komunikat gospod. 15'35 Program dla dzieci z Warsz. 15'45 Muzyka gramofon. 16'00 Hejnał i pieśni majowe z Krakowa. 16'20 Muzyka gramof. 16'40—17'30 Transm. z Warszawy. 17'30 Muzyka gramofon. 17'40 — 19'00 Transm. z Warsz. 19'00 Pogadanka dla gospodyń 19'15 Rozmaitości. 19'25 Komunikaty Zw. Młodzieży Polsk. 19'30—22'20 Transm. z Warsz. 22'20 Muzyka gramofon. 22'40 Transm. z Warsz. 23'00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Nieście pomoc bezrobotnym!

J. STRANG MORRISON. 35.

PIĘKNE DZIEWCZĘ z TAORMINY

Powieść. Przekład autoryzowany z angielskiego.

Co nas tu przyniosło? Kaprys Lowry'ego, który uparł się, aby rozwiązać może wcale nieistniejącą zagadkę. Tak rozumowałem, czując jednocześnie, że nie mam racji, bo przecież żaden z nas nie odważyłby się opuścić na dno jeziora z uczuciem, że coś nam grozi. Szliśmy równolegle do wybrzeża, mając po lewej stronie zbocze góry. Jeżeli ktoś nas obserwuje — pomyślałem, to jakże łatwo byłoby mu obrzucić nas gradem kamieni.

Ale ktoby to mógł być? I co to było za światło? Skąd światło w takiem dzikiem, niezamieszkanem miejscu? Nagle wydało mi się, że nie mogło nas spotkać nic okropniejszego niż to światło. Gdybyśmy mogli być pewni, że jesteśmy sami, fatalna noc byłaby niczem. Myśl o zasadzce za skałami zrosiła mi czoło zimnym potem.

Walczyłem ze strachem. Lowry wyprzedzał mnie o kilkanaście kroków. Możeby mu powiedzieć, że grozi nam niebezpieczeństwo od ukrytych wrogów? Ale musiałbym krzyknąć, a to byłoby śmieszne. Niebo wyjaśniło się miejscami, lecz od północozachodu szła nowa fala deszczu. Właśnie obchodziłem ostrożnie występ skalny, kiedy wydało mi się, że usłyszałem nad sobą skrzypnięcie buta. Przystanąłem i spojrzałem w górę. Nie zobaczyłem nic, ale teren był tak pagórkowaty, że łatwo mógł się tu ktoś ukrywać. Pogoniłem za oddalającym się Lowrym, czując na twarzy pierwsze grube krople nowej nawałnicy. Niebo zaciągnęło się z powrotem jeszcze czarniejszemi chmurami.

Gęste rozrzucone skały, chociaż nie zamykały horyzontu, były za wysokie, żeby przez nie przeskakiwać. Lowry wyprzedził mnie już tak, że go nie było widać. Napół oślepły od deszczu, przemykałem się między skałami, obijając się o nie i kalecząc. Wreszcie zabrakło mi cierpliwości i wdrapałem się na którąś, żeby zobaczyć gdzie on jest. Podmuch wiatru uderzył mnie w twarz, a skała zachwiała się pod nogami. Straciłem równowagę i padając twarzą na kamienie, zdążyłem zobaczyć przed sobą ciemną postać w ruchu.

Uderzyłem się mocno w kolano. Myślałem, że nie wstanę, ale ból przeszedł jakoś po kilku minutach. Ten cień? To nie był Lowry. Nie miałem co do tego wątpliwości. Ogarnęła mnie panika, od której dostałem bicia serca. Nie mogłem nawet oddychać. Kropla wody, która spadła mi na rękę z kamienia, podrzuciła mnie jak uderzenie prądem elektrycznym. Uniosłem się i wysunąłem głowę ponad kamień.

Było nie było — pomyślałem. — Zawołam na Lowry'ego. Ale nie zdążyłem jeszcze otworzyć ust, kiedy niebo zajaśniało przeraźliwem światłem błyskawicy i zaraz potem huknął piorun. W jednem oślepiającem mgnieniu zobaczyłem brodatą, ociekającą wodą twarz i, kompletnie oszołomiony, straciłem na chwilę poczucie kierunku. Kiedy ucichła kanonada grzmotów, usłyszałem za sobą ruch i przygotowałem się do skoku. Ale nie zdążyłem. Coś runęło mi na plecy od tyłu. Świadomy gwałtownego wstrząsu, padłem na ziemię i straciłem przytomność.

ROZDZIAŁ XIV.

Otworzywszy oczy, zobaczyłem nad sobą trochę przetarte niebo i zadałem sobie pytanie, gdzie jestem. Silna sójka w bok i ciężka ręka na ramieniu przywróciły mi poczucie rzeczywistości.

— Leż, psiakrew, spokojnie! — rzekł chrapliwy głos.

Posłuchałem, gdyż o oporze fizycznym nie mogło być narazie mowy. Głowę przeszywał mi ostry ból, a umysł tonął we mgle. Skoro tylko spróbowałem przypomnieć sobie, co się działo po naszem wylądowaniu, zaczęło mi szumieć pod czaszką i obraz martwego nurka, rozjaśniony przeraźliwem światłem błyskawicy, zatarł wszystko inne. Potem ni stąd ni zowąd przyszła zmiana nastroju i wszystkie zdarzenia ostatnich dwuch tygodni wydały mi się śmieszne i głupie. Zachciało mi się śmiać. Musiałem dobrze dostać w głowę.

— Gdzie Lowry? — zapytałem.

Nikt nie odpowiedział, tylko usłyszałem szurnięcie butem o kamień.

— Gdzie on jest? — powtórzyłem.

— Sz! — syknął głos.

Spróbowałem trzeci raz, ale natrząśnięto mnie tak mocno, że zamroczyło mnie do reszty. Chciałem się poruszyć i nie mogłem. Wtedy dopiero zacząłem się domyślać, że ręce mam związane z tyłu. Co się stało? Leszczyna — skały — obdarte kolano, a potem co?

Natężyłem myśl i coś sobie przypomniałem. Odblask płomieni na skałach. Ach, tak.

— Sygnalizowali — rzekłem głośno.

— Co?

— Sygnalizowaliście.

Zacząłem się orjentować.

— Co to za gra? — zapytałem.

Milczenie.

Co za gra? I znów ujrzałem oczyma wyobraźni nieżywego nurka, opartego o belki wystające z piasku.

— Skarb! — wykrzyknąłem.

— Co?

— Złoto i srebro.

Siedzący obok mnie człowiek poruszył się i na skraj mego ograniczonego pola widzenia wysunęła się głowa o kudłatych zarysach policzków.

— Gdzie złoto? Czy macie je na statku?

Słowa te rozjaśniły mi trochę w głowie. Przypomniałem sobie twarz, dostrzeżoną w świetle błyskawicy i poznałem Czerwonego Angusa.

Nastała długa pauza. Głowa cofnęła się i znów wysunęła.

— Powiedz mi, gdzieście schowali skarb, to cię puszcze, a on się nie dowie.

— Jaki on? — zapytałem słabym głosem.

— Wiesz!

Długa pauza.

— A co ja mam do tego? — zapytałem.

— Puszczę cię i on nie dostanie cię w ręce.

— Kiedy on przybędzie?

— On wcale nie przybędzie. Wrócimy przez góry — jeżeli powiesz.

(D. c. n.).

Reklama jest dźwignią przemysłu i handlu kto chce więc pozyskać jak najliczniejszą klijentelę niech się ogłasza w „Gońcu Częstochowskim" najpoczytniejszym miejscowym organie pracy — Największy nakład! — Najtańsze pismo! — Największy format! — Dział drobnych o głoszeń poczynając od 1 zł. 50 groszy. — Ceny prenumeraty i ogłoszeń na 1 kol.

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia. — Na zasadzie uchwał Zjazdu Związku Prasy Prowincjonalnej wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych, podlegają opłacie. — Do numerów świątecznych i niedzielnych pożądane w interesie klijenteli, aby wszelkie ogłoszenia i komunikaty były nadawane w przeddzień do godziny 10-ej rano.

Omyłki w ogłoszeniach nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki i nie obowiązują Administracje do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, o ile treść i sens nie zostały wypaczone.—Za terminowe zamieszczanie ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Zastrzeżenie miejsca bywa uwzględnione o tyle, o ile pozwalają na to względy techniczne. Nie przyjmuje się odpowiedzialności za omyłki powstałe przez nadanie tekstu telef.

Redaktor i Wydawca F. D. WILKOSZEWSKI.

Odbito na maszynie rotacyjnej we własnych zakładach drukarskich „Gońca Częstochowskiego".